Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I — Bydgoszcz, środa 4 lipca 1945 — Nr 96

W służbie idei

Kraj nasz śledził z niesłabnącą uwagą obrady kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej w stolicy. Działacze polityczni i społeczni, ludzie nauki i szarzy pracownicy miast i wsi chciwie chwytali wiadomości z przebiegu pierwszych w odrodzonej Polsce narad socjalistów polskich nad sytuacją w kraju i nad ustaleniem programu działania na jutro.

To głębokie zainteresowanie pracami kongresu tłumaczy się wielkim kredytem politycznym i moralnym, jaki posiada PPS wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Kredyt ten powstawał przez długie lata nieustraszonej walki PPS o demokrację, kiedy to jasnością programu i szlachetną służbą socjalistów dla jego urzeczywistnienia, — partia porywała najgorętsze serca i najpiękniejsze umysły w narodzie. Był czas w naszej przeszłości, kiedy Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Ludowe łączyły pod swymi sztandarami wszystkie nadzieje demokracji. Mimo ciężkich prób, przez jakie ruch robotniczo-chłopski przeszedł, nie zawiódł on w obu odłamach zaufania społeczeństwa. Wchodząc do Polski odrodzonej z olbrzymim dorobkiem ideowym, socjaliści i ludowcy oddają jej obecnie w zespole stronnictw rządzących szacowny wkład doświadczenia w pracy państwowej oraz piękno urzekających ludzi idei.

Otwierając w naszej dobie każde większe zgromadzenie i omawiając zadania stojące przed nami, zwykliśmy rzucać okiem wstecz, by poddać ocenie swój dorobek z przeszłości i wspomnieć o ludziach rzetelnej zasługi. Jest to dobra metoda ustalania pożytku przyniesionego narodowi pracą obozu politycznego. Jest to zarazem dokładny sprawdzian ofiarności, włożonej w tę pracę przez ludzi nią kierujących.

Polska Partia Socjalistyczna może z dumą patrzeć w przeszłość. Dzieło, jakiego w Polsce dokonała w dziedzinie uświadomienia ludu miejskiego i osiągniętych dlań zdobyczy, jest niewymierne. Nazwiska postaci, które kierowały pracami partii, stanowią ozdobę naszego społeczeństwa. PPS wychowała legion mężów stanu, społeczników, bojowników, działaczy oświatowych i przywódców mas; PPS zapisała w historii narodu czczone powszechnie sylwetki rycerzy niezłomnych; PPS okupiła wierność idei polskiego socjalizmu rzekami krwi najlepszych ludzi z swego grona. To też dosłownie w całym narodzie partia spotyka się z szacunkiem dla szlachetności i hartu ducha swych czołowych postaci oraz dla bohaterstwa swych nieugiętych bojowników.

Czasy, jakie dziś przeżywamy, wymagają od działaczy politycznych trzeźwej oceny sytuacji, wyjątkowej jasności myśli i umiejętności widzenia na odległość. Nie wszyscy działacze z terenu życia publicznego wykazali u nas taką umiejętność. Zdali wszakże z niej egzamin ludzie wychowani w szkole polskiego socjalizmu, polskiego ruchu ludowego, polskiej demokracji. Czy znajdowali się w kraju, czy poza jego granicami, umieli właściwie oceniać rzeczywistość polityczną w walczącej z Niemcami Europie oraz naszą w niej rolę. Umieli też zjednoczyć się w pracy nad odbudową naszej niezależnej państwowości. Powstanie Rządu Jedności Narodowej z udziałem demokratów polskich z zagranicy jest w równej mierze dowodem ich rzetelnego patriotyzmu, jak i potwierdzeniem wyrażonego poglądu.

Dlatego też naród oczekuje od kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej nie tylko ustalenia podstaw dalszej pracy jej członków, ale i nakreślenia wytycznych zgodnego ich współdziałania w długiej pracy dla dobra państwa z całym obozem demokratycznym w kraju.

Stanisław Ziemak.

Przed ratyfikacją Karty Bezpieczeństwa

WASZYNGTON, 4. 7. (Radio). Senatorzy demokratyczni wyrażają przekonanie, że ratyfikowanie Karty Bezpieczeństwa przez senat amerykański jest zagwarantowane. Celem rządu amerykańskiego jest utrzymanie dobrych stosunków tak z Wielką Brytanią jak i z ZSRR. W sprawie Polski utrzymana zostanie — mimo śmierci prezydenta Roosevelta jego dawna polityka.

Strajk belgijskich górników

PARYŻ, 3 lipca (TASS). Agencja „France Presse" podaje komunikat belgijskiej gazety „Drapeau Rouge" o tym, że w kopalniach w Borinage i w centrum Belgii wybuchły strajki. W Borinage, zaznacza gazeta, górnicy porzucili pracę dlatego, że wśród przybyłych do kopalń byłych polskich jeńców wojennych okazały się osoby, popierające reakcyjny „rząd" polski i uprawiający propagandę wśród swych rodaków.

Belgijscy górnicy nie chcą, by te osoby pracowały w kopalniach. Nie dopuszczą oni — pisze gazeta — do machinacji agentów faszystowskich.

Miasta japońskie płoną

LONDYN, 3. 7. Wczoraj lotnictwo alianckie przeprowadziło nalot na 4 największe miasta w południowej Japonii. Zrzucono 4 tysiące ton bomb zapalających. Bombardowanie przeprowadziło 600 nadfortec powietrznych. W wyniku bombardowania 22 główne miasta japońskie obrócone zostały w popiół. W dniu wczorajszym samoloty alianckie dokonały dalszych nalotów. Z nowych baz na wyspie Okinawa bombardowano ośrodek japońskiego lotnictwa „samobójczego" oraz szereg ważnych punktów strategicznych na wyspach japońskich i w Indochinach.

Z Waszyngtonu donoszą, że brytyjska łódź podwodna zatopiła krążownik japoński o pojemności 10 tys. ton.

Żądania ruchu oporu w Danii

KOPENHAGA, 3 lipca (TASS). W związku z rocznicą strajku powszechnego w Kopenhadze za czasów okupacji w 1944 roku, odbył się wielki mityng przy udziale 50.000 osób. Mówcy, reprezentujący sfery rządowe, parlament i prasę — zaproponowali przyjętą rezolucję ruchu oporu o ukaraniu nazistów, zdrajców i przestępców wojennych.

Konfiskata majątku gen. Weyganda

LONDYN, 3. 7. (Radio). Francuski sąd najwyższy powziął postanowienie o skonfiskowaniu majątku gen. Weygand'a. Gen. Weygand był wodzem naczelnym armii francuskiej do chwili kapitulacji Francji w r. 1940. Gdy wrócił z niewoli niemieckiej do Francji, rząd francuski wytoczył mu proces za przestępstwa popełnione wobec Republiki Francuskiej w okresie najazdu Niemiec na Francję.

O działalności Międzynarodowej Komisji dla badania zbrodni niemieckich

LONDYN (Polpress). „News Chronicle" donosi z Niemiec, że Międzynarodowa Komisja dla badania zbrodni niemieckich nie wykazuje na terenach okupowanych żadnej aktywności. Większość Niemców, podejrzanych o popełnienie zbrodni, znajduje się na wolności. Osoby, które pragną składać zeznania, nie mogą trafić do biur komisji. Tysiące ofiar obozów koncentracyjnych wyjechały do stron ojczystych i nie zostały przesłuchane przez delegatów komisji. Żołnierze i oficerowie angielscy opowiedzieli korespondentowi „News Chronicle", że wiele naocznych świadków okrucieństw niemieckich nie znajduje nikogo, kto by był uprawniony do zapisywania ich zeznań. Korespondent donosi, że na ulicach w Hamburgu spacerują swobodnie znani przestępcy wojenni, członkowie SS w ubraniach cywilnych.

Sądownictwo w Niemczech

LONDYN (Radio). W Niemczech organizują władze okupacyjne sądownictwo. W dniu wczorajszym w Bremenie zostały otwarte przez władze amerykańskie sądy.

W okręgu Mannheim otwarto 3 sądy okręgowe i 15 sądów grodzkich. Bawarskie władze administracyjne również otrzymały nakaz otwarcia sądów.

Przed abdykacją króla Leopolda

LONDYN, 3. 7. (Radio). Król Leopold zakończył narady z doradcami. Belgijski korespondent stwierdza, że kryzys polityczny w Belgii trwa nadal. W kołach politycznych liczą się poważnie z abdykacją króla Leopolda.

Zbrodniarze wojenni

LONDYN, (Radio). Przedstawiciele 4 mocarstw obradują nad formułą definicji zbrodniarzy niemieckich. Mają oni być oskarżeni o zniszczenie pokoju światowego.

Odkrycie nowych mogił w Norwegii

LONDYN (Polpress). Z Norwegii donoszą, że odkryto 15 nowych mogił ofiar bestialstwa hitlerowców. Znaleziono w nich trupy tysięcy jeńców radzieckich.

Pszenica dla Europy

LONDYN, 3. 7. Na niektórych obszarach południowej Europy rozpoczęły się już żniwa pszenicy. Zbiory zakończone zostaną w ciągu najbliższych 6 tygodni. Wskutek działań wojennych zbiór pszenicy będzie w tym roku nie wystarczający dla potrzeb kontynentu europejskiego. Przewiduje się import 18 milionów ton pszenicy. Nie ma jednak obawy o niemożność pokrycia tego zapotrzebowania, ponieważ Wielka Brytania, Ameryka Południowa i Północna rozporządzają w tym roku nadmiarem pszenicy, który będzie przetransportowany do Europy.

Dymisja głównodowodzącego armii fińskiej

MOSKWA (Polpress). Z Helsinek donoszą, że generał Axel Heinrichs, głównodowodzący fińskich sił zbrojnych, podał się do dymisji.

Sprawa Tangeru

PARYŻ (Polpress). Konferencja Komisji Międzynarodowej poświęcona sprawie Tangeru rozpoczęła się. W obradach biorą udział przedstawiciele Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. W kołach dobrze poinformowanych podkreślają, że Rząd Radziecki będzie dokładnie poinformowany o przebiegu obrad. Udział delegata Hiszpanii nie jest przewidziany.

Terror faszystowski w Macedonii greckiej

BELGRAD, 3. 7. (TASS). Do Bitol (Jugosławia) przybywają liczne grupy uciekinierów z greckiej Macedonii, którzy opuszczają swe domy i chronią się przed bestialstwem greckich monarchistów i faszystów.

Entuzjazm ludności Ukrainy Zakarpackiej

MOSKWA, 3. 7. (TASS). W Użhorodzie, Mukaczewie i w całym Zakarpaciu zapanował niebywały entuzjazm z powodu podpisania umowy o przyłączeniu Ukrainy Zakarpackiej do Ukrainy Radzieckiej.

Przed sądem historii

Pisze się zazwyczaj: pochylmy głowy przed majestatem śmierci. Powiada się: de mortuis nil nisi bene. Śmierć, odejście poza czas, rozwiązuje spory, a dodaje zmarłym powagi i jakby pozaziemskich wymiarów, zwłaszcza, gdy chodzi o osobistość znaną, której głosu słuchała jakaś zbiorowość. Nad grobem milkną swary. Grób ma w sobie wymowę rzeczy ostatecznych.

Czytamy ostatnio często o zgonach przywódców narodowo-socjalistycznych. Zgonach samobójczych. Obierają je wzięci do niewoli, lub wytropieni i schwytani w czasie ucieczki dygnitarze hitlerowscy. Odebrali sobie życie jeden i drugi gauleiter, zabili się kat Lubelszczyzny Globotznik i kat Europy Himmler, „nie przeżył hańby" jeden i drugi partyjny generał, zlikwidował się wraz z całą rodziną złowieszczy geniusz kłamstwa — Goebbels. A ostatnio wtajemniczano nas w rzekome szczegóły śmierci Hitlera, że w ostatnich dniach przed końcem, w łunach płonącego Berlina, rozprawiał o sztuce i odbudowie miast niemieckich i że później kazał sobie przez przybocznego lekarza zrobić zastrzyk śmiertelny, po czym wierni spalili ciało, by „nie wpadło w ręce wrogów".

Nie ulega kwestii, że Niemcy będą usiłowali, już usiłują, ukuć z tych śmierci swoich „wodzów" i półwodzów kapitał — pożal się Boże — moralny. Walczyli do ostatka, a wreszcie — gdy już wszystko przepadło — sami sobie, jak starożytni Rzymianie, śmierć zadawali.

Tak, byli tacy Rzymianie, którzy po klęsce sami się rzucali na miecze. Współcześni skłonni byli nazywać ich bohaterami, potomni czasem podzielali ten sąd.

Ale opowiada historia, że gdy kara za zbrodnie była bliska, Neron kazał się swemu ulubionemu wyzwoleńcowi przebić mieczem. Była to swoista forma samobójstwa. Neron popełnił samobójstwo. Przed zgonem rozmawiał o sztuce, przebity śmiertelnym ciosem wołał: „Jakiż artysta ginie", po zgonie wierna niewolnica spaliła jego ciało. A jednak pozostał w historii — Neronem.

Dla historii będzie doskonale obojętne, czy to Goering czy Goebbels otruł się, czy to Globotznik a nie Ley zastrzelił się, czy to Hitler a nie Himmler stchórzył i polecił obcym rękom wykonanie na sobie samobójczej konieczności. Uosobieniem zbrodniczości i tyranii, a zaprzeczaniem bohaterstwa, były rządy hitlerowców. Sztuczka z „kultem męczenników" nie uda się w świecie, który powraca do wolności. Jakie życie, taki zgon. Hitlerowcy zabijali się dopiero w ostatniej chwili, gdy nieuchronnie groziła im kara za ich zbrodnie pospolite.

I jak kto mógł, próbował się ratować do ostatka. Ci, którzy bez zmrużenia powiek mordowali tysiące i miliony ludzi, — nie mogli znieść myśli o własnej śmierci. Czepiali się kurczowo życia, zapuszczali brody, uciekali za granicę. Choć historia niechętnie będzie się babrać w szczegółach najhaniebniejszego okresu z dziejów Europy — zapamięta sobie przedśmiertne kabotyństwo Hitlera i czarną opaskę na oku Himmlera, godną ukrywającego się przed władzą wampira z Düsseldorfu.

Samobójcza śmierć hitlerowców nie jest wydarzeniem historycznym, lecz z kroniki policyjnej. Wywołują obrzydzenie i co najwyżej uczucie żalu, że zbrodniarzom tak łatwo — bez sądu i wyroku — udało się ujść zasłużonego oficjalnego stryczka. W wypadkach, gdy przestępca zabił się, nim przybyła policja, ten nasz żal jest bezsilny. Ale słusznie oburzamy się, gdy — jak to bywa najczęściej — hitlerowcy popełniają samobójstwo dopiero po dostaniu się do niewoli. Wówczas ci, którzy ich schwytali, biorą zarazem odpowiedzialność za należyte przypilnowanie więźniów i jeśli ona zawodzi, poczucie moralne świata musi się czuć obrażone. Hitlerowcy powinni żyć, by ich wieszano z wyroków trybunału sprawiedliwości.

Jedynym patosem historii w dziejach hitleryzmu są rozmiary ich zbrodni i rozmiary pogardy żywionej dla nich przez czującą ludzkość. *„Dziennik Polski".*

Robotnicy wracają z Niemiec

LONDYN, 3. 7. Z terenów okupowanych przez wojska alianckie, więcej niż połowa cudzoziemców została już repatriowana. 3.260 tysięcy wywiezionych do Niemiec robotników i więźniów obozów koncentracyjnych powróciło do swych krajów. 2.530 tysięcy czeka jeszcze na repatriację.

Korespondenci pism paryskich podkreślają, że szybkość akcji repatriacyjnej należy zawdzięczać ścisłej współpracy wojsk anglo-amerykańskich i sowieckich.

Lot nad wolną Polską

Reportaż z lotu dziennikarzy na trasie Warszawa–Gdańsk

Już od trzech miesięcy gęsta sieć regularnej komunikacji lotniczej łączy ze sobą wszystkie miasta wojewódzkie naszego kraju. Stalowe ptaki przewożą codziennie zgórą 300 pasażerów, delegowanych w pilnych sprawach państwowych — przenosząc ich z miejsca na miejsce z imponującą szybkością, gwarantując sprawne funkcjonowanie aparatu państwowego i terminowe załatwienie spraw istotnie wielkiej wagi. Codziennie ponad 100 kg ładunku pocztowego dostaje się do miejsc przeznaczenia bezzwłocznie po jego nadaniu. Codziennie wreszcie kolportowane są drogą lotniczą dziesiątki tysięcy czasopism, trafiając najszybszą drogą do rąk czytelników.

Samolotem kursującym na trasach rozkładowych Polskich Linii Lotniczych „Lot" jest statek powietrzny typu „Douglas L i 2", pochodzenia amerykańskiego, budowany na podstawie licencji w Związku Radzieckim. Jest to samolot dwumotorowy o mocy silników: każdy po 800 koni motorowych. W momencie startu, a więc w chwili największego wysiłku samolotu wydajność pracy silników osiąga 1.000 koni motorowych. Wymiary statku są następujące: rozpiętość skrzydeł — 29 m, długość — 19 m, wysokość — 5 m. „Douglas L i 2" waży 11.200 kg, czyli około 12 ton. Szybkość maksymalna tego typu samolotu wynosi 360 km na godzinę; zasięg — około 2.000 km, czyli 6—7 godzin lotu. Pułap teoretyczny (najwyksza wysokość — około 8.000 m, pułap praktyczny — około 7.000 m. Douglas zabiera na pokład 3.600 kg ładunku, licząc w tym załogę, paliwo i smary. Zużycie benzyny wynosi 1,3 litra na km lotu.

Statki powietrzne, używane w obecnej chwili do przewożenia pasażerów, są przystosowane do transportu wojska (przeważnie spadochroniarzy), są więc zasadniczo wyposażone w ławki, a nie w fotele. Kursują jednak i samoloty luksusowe z miękkimi fotelami. W typach samolotu do lotów dziennych przewidzianych jest 21 foteli, do lotów nocnych — 14 miejsc sypialnych. Samoloty PLL „Lot" w ciągu maja i czerwca przewiozły około 12 tysięcy pasażerów, pokonując gigantyczną przestrzeń 180.000 kilometrów. Odrodzona Polska objęła w posiadanie nie tylko swoje ziemie, lecz także opanowuje w szybkim tempie ocean powietrzny nad rodzinnymi polami, lasami i górami.

*

Fatalna pogoda. Zwały gęstych, czarnych chmur pędzą po niebie. Szybkość wiatru — 19 m na sekundę. Czekamy na decyzję lotu w poczekalni aero — portu na Okęciu w Warszawie. Nastrój wesoły. Sami dziennikarze. Zdania w sprawie możliwości lotu są podzielone. Warunki atmosferyczne są złe — takie jest zdanie komendanta portu i pilotów. Będzie silne „bujanie". Nie przyzwyczajeni pasażerowie mogą zachorować na powietrzną chorobę morską.

Nagle dyżurny oficer przynosi wiadomość, że na wybrzeżu Bałtyku, o kilkaset kilometrów na północ od Warszawy — jest wspaniała pogoda, wiatr zaledwie 7 metrów na sekundę. Wobec tego postanawiamy głosować: lecieć, czy zostać. Znaczna większość decyduje się na podróż. Dziennikarze są żądni wrażeń.

Siedzimy pół leżąc w miękkich fotelach samolotu, wnętrze którego przypomina do złudzenia luksusowy autokar. Chodnik po środku, firanki, popielniczki przy poręczach, wentylatory o kształcie gwizdków. Samolot lekko drży od wirowania śmigieł. Rolujemy po ziemi w kierunku cementowej „rozbieżni" lotniska. Maszyna zatrzymuje się na chwilę. Majestatycznie obraca się w kierunku wiatru. Motory uwielokrotniają pracę. Odgłos ich zamienia się w gwizd. Szary pas ziemi miga pod nogami, jak taśma filmowa. W pewnym momencie odnosi się wrażenie, że samolot wjechał w przestrzeń wodną. Stalowe skrzydła mocno „trzymają się" powietrza. Ziemia zwolna przesuwa się w dole.

Pod nami bohaterska, okaleczona stolica Polski, opasana szarą wstęgą Wisły. Oglądam żywą, plastyczną mapę Warszawy. Jakże potworne zniszczenia. Byłem nad Warszawą przed wojną. Jej piękne, równe ulice tętniły wówczas życiem. Czerwone tasiemki tramwajów, samochody, jak żuki — pełzały we wszystkich kierunkach. Rzucał się w oczy zegarowy mechanizm ulicznego ruchu pojazdów i nurtu przechodniów. Dziś — pod nami spoczywa miasto — cmentarz, miasto męczennik. Całych domów prawie nie widać. Dachy są otwarte, jak studnie. Na tle szarzyzny ruin odcina się czerwienią wieża filtrów i wznosi potężne ramię ku niebu warszawski drapacz chmur. Ruchu na ulicach prawie nie widać.

Po pięciu minutach Warszawa znika z oczu. Rozpogadza się. W górze i z boków błyska błękit niebios. Lecimy nad Wisłą. Staram się rozpoznać dobrze mi znane miejscowości, a nawet poszczególne domy. Stwierdzam, że jest to bardzo trudne. Trzeba mieć specjalną wprawę. Zadaję sobie pytanie, jak trudne jest wyszkolenie i przyzwyczajenie do błyskawicznego orientowania się lotnika. Z obserwacji ziemi odnoszę tylko wrażenia o charakterze ogólnym.

Jak śmiesznie delikatne są zygzakowatę linie niezliczonych niemieckich rowów przeciwczołgowych. Robią wrażenie czarnych kresek wykonanych tuszem po zielonym papierze. Zwraca uwagę wielka ilość, jak gdyby nakłóć szpilkami wzdłuż szos, torów kolejowych — w zagłębieniach terenu. Są to leje bomb sowieckich „ułatwiających" w swoim czasie odwrót „zdobywcom" świata. Rozglądam się dookoła. Patrzę w dal — na horyzont, rozpływający się w błękitnej mgiełce. Widok otwarty na dziesiątki kilometrów. Wzrok nie napotyka przeszkód. Miejscowości odległe od siebie o 20—30 km wydają się być bliskie. Lasy są podobne do ciemnozielonych dywanów z mchu. Wysokość 800 m jest tak „niewinna", ziemia zaś tak miękka, że chce się skoczyć na zielony kobierzec borów. Przy pewnym wytężeniu wzroku widać falowanie jasno-zielonych łanów zbóż. Zasiewy obejmują dominujące przestrzenie. Podziwu godna jest równość i regularność miedz. Symetria i systematyczność pracy człowieka uwydatnia się w całej pełni. Siedząc wygodnie na cieniutkiej blaszce między niebem a ziemią, uprzytamniam sobie, że to nie jest fantazją o „latającym dywanie". Przypominają mi się słowa Maksyma Gorkiego: „Człowiek — to brzmi dumnie". Człowiek — pogromca i władca przyrody, nagiął ją do swych potrzeb. Wydarł jej tajemnice, zauważył jej słabości i wykorzystał je. Z lotu ptaka nie widać ani jednego punktu na ziemi, na którym nie odznaczały by się ślady istnienia człowieka. Dopiero posuwając się szybko na wielkiej wysokości widać wyraźnie, że ziemia jest własnością człowieka.

Liczne jeziora pojezierza pomorskiego i pruskiego migają w dole, jak lustra zmieniające barwę ze stalowej na żółtą lub oślepiającą od blasku słońca. Kilometry na ziemi wydają się, co najwyżej metrami. O pokonywanej przestrzeni świadczą tylko drzewa rosnące wzdłuż dróg, które przecież nie są wysokości 3 centymetrów, jak się napozór wydaje.

Mijają minuty, kwadranse. Bez kurzu i tłoku, w krystalicznym eterze mkniemy lotem ptaka ku polskiemu morzu. Piętnaście minut przed Gdańskiem, w Prusach Wschodnich — zwracają uwagę tereny zatopione przez Niemców. Z wody wystają dachy domów, wieżyce kościołów, kępki lasów. Dróg i kolei nie widać. Są pod wodą.

Nad morzem rzeczywiście wspaniała pogoda. Bezkresne przestrzenie wód pienią się pióropuszami fal, białymi grzbietami bałwanów. Przy brzegach, na wydmach piaszczystych tkwią wraki spalonych niemieckich okrętów. Cierpliwe, jednostajne fale uderzają ze złością o ich stalowe, martwe kadłuby.

Na lewo, nad rozlewiskiem Wisły, wśród malowniczych pagórków i dolin drzemie prastary polski gród — Gdańsk. Zniszczenia miasta są podobne, jak w Warszawie, jednak port jest cały. Ślizgamy się pochyło, w kierunku lotniska nad lasem dźwigów okrętowych i stalowej plątaniny urządzeń portowych. Po jakiejś ulicy pełznie żółta gąsienica tramwaju. Wszystko rośnie, jak w powiększającym szkle. Motory milkną. Spływamy na ziemię pełni niezapomnianych, jedynych w swoim rodzaju wrażeń. W ciągu godziny uciekliśmy od płaczącej deszczem Warszawy pod błękitno-purpurowe niebo srebrnego Bałtyku.

Jerzy Jacyna.

Obóz koncentracyjny w Neuengamme

Redakcję naszą odwiedził więzień, który po odbyciu kaźni w więzieniach w Stolp, Köslin, Szczecinie oraz głośnym więzieniu przy Alexander-Platz w Berlinie dotarł w końcu do obozu Neuengamme, oddalonego o 16 km od Hamburga.

Nasz informator, ob. Tadeusz Lewandowski przyszedł wraz z towarzyszami do obozu w Neuengamme okuty w kajdanki. Nastąpiły zwykłe formalności „przyjęcia". Do kancelarii SS wpuszczano pojedyńczo. Wychodzące osoby trudno było rozpoznać. Każdy z nich był do tego stopnia kułakami i kopniakami „przyrządzony", że pokrwawiona, siniakami i guzami zeszpecona twarz nie miała już w sobie nic ludzkiego. Więźniów wprowadzono do baraku I, w którym urzędował zbir-kapo. Ob. Lewandowski opowiada: — Korzystając z chwilowej nieobecności „kapo", podszedł do mnie Polak z Poznania, zatrudniony tamże w kancelarii jako tłumacz, i zapytał, skąd przybywam. Na moją odpowiedź, że z Bydgoszczy, westchnął ciężko. Opowiedział mi, że wszyscy Bydgoszczanie w liczbie 60, którzy przybyli do Neuengamme, nie żyją. Ludzi tych wprowadzono na pusty plac, okolony drutem kolczastym. Trzymano ich tam bez pożywienia wśród strasznej niepogody i tak zgłodniali, i zziębnięci czekali na śmierć — na śmierć głodową, która codziennie zbierała ofiary. Najdłużej wytrzymał pewien mężczyzna, który w tych warunkach żył 9 dni. Nie chciałem wierzyć słowom, lecz gdy oglądałem swoich współtowarzyszy zrozumiałem prawdę. Ów Poznańczyk poradził mi, abym nie przyznawał się, że jestem Bydgoszczaninem, gdyż Bydgoszczanom groziło wyjątkowe niebezpieczeństwo z racji rozreklamowanej propagandy o bydgoskiej „krwawej niedzieli". Dzięki pomocy owego towarzysza z Poznania udało mi się ukryć moje bydgoskie pochodzenie. Podałem, zresztą zgodnie z prawdą, jako miejsce urodzenia Kruszwicę, a miejsce zamieszkania miasto Stolp, dokąd miałem skierowanie po zwolnieniu z niewoli. Praca w tym obozie, jak zresztą we wszystkich innych polegała na rozbudowie obozu, w cegielni, pogłębianie rzeki Łaby. Codziennie auta ciężarowe wywoziły trupy zmarłych podczas pracy. Esesmani bili niemiłosiernie trzonami od łopat. Więźniowie pracowali w zimne dni bez koszul. Co chwilę ktoś padał, powalony uderzeniem kija lub kolby karabinowej i za chwilę kończył życie na skutek upływu krwi, lub też z roztrzaskaną czaszką. Strzelano również — przeważnie w brzuch, albo podczas przejścia po kładce przez rzekę wpychano do wody. Wtedy nie umiejący pływać poszedł na dno. Ci zaś, którzy wyszli z wody, przemoczeni musieli dalej pracować. Pod jakimkolwiek pozorem nie wydano obiadu. Wtedy esesman stanął wśród nas i z torby rzucał okruchy chleba, bijąc tych, którzy się po nie schylali. W rezultacie pozostawało kilku zabitych i moc pokaleczonych. Wielu nie wytrzymało tortur, załamali się psychicznie i kończyli życie śmiercią samobójczą przez dotknięcie drutów o wysokim napięciu lub przez powieszenie. Często wysyłano więźniów do Hamburga dla usuwania nie wypalonych bomb lotniczych. Wracali esesmani z jednym tylko więźniem, który cudem ocalał. Reszta zginęła na skutek eksplozji bomb podczas pracy nad ich usuwaniem. „Wiele cierpieliśmy — tak kończy ob. Lewandowski — a znacznie więcej cierpień możnaby opisać. Wszystko z miłości dla ojczyzny. Za tę miłość dla ojczyzny ścierpieć musieliśmy wyzwiska „polska świnia" i „polski bandyta". To powtarzało się ciągle.

Ułatwienie wyższych studiów

Na podstawie rozporządzenia ministra Oświaty będą powołane do życia komisje, mające umożliwić studia wyższe młodzieży polskiej, która nie posiada świadectwa dojrzałości, aby w ten sposób wyrównać straty, jakie poniosła ona wskutek sześcioletniej przerwy w nauczaniu. Komisje będą działać w siedzibach Kuratoriów Okręgu Szkolnego, ponadto w Częstochowie, Radomiu, Tarnowie i Bydgoszczy. Na podstawie przedłożonych przez kandydatów dowodów albo też na podstawie przeprowadzonych egzaminów, będą te komisje wydawać zaświadczenia, uprawniające do przyjęcia a) na pierwszy rok studiów w szkołach wyższych, albo b) na mający powstać wstępny rok studiów, albo c) do zakładów kształcenia nauczycieli, na kursy nauczycielskie i inne kursy specjalne.

Prawo do ubiegania się o te zaświadczenia mają osoby, które ukończyły 18, a nie przekroczyły 30 roku życia. Komisje będą działały aż do dnia 15 lipca 1946 r. w trzech kadencjach, które oznaczy rozporządzenie ministra.

Kandydaci, wnosząc podanie do kuratorium okręgu szkolnego lub do inspektoratu szkolnego, na terenie którego mieszkają, mają dołączyć: 1. własnoręcznie napisany życiorys z podaniem przebiegu nauki szkolnej i pracy samokształceniowej wraz z wykazem przestudiowanych książek (ew. podręczników), 2. metrykę urodzenia lub dokument zastępczy, 3. dokumenty szkolne lub tajnego nauczania, 4. zaświadczenie gminnej lub miejskiej Rady Narodowej albo władz bezpieczeństwa publicznego o nienagannym prowadzeniu się. W podaniu należy też podać, jaki kierunek studiów zamierza kandydat wybrać. Podania mogą być opiniowane przez organizacje społeczne albo związki młodzieży, do których kandydat należy lub w których pracował w czasie okupacji.

Egzaminy będą pisemne i ustne. Pisemny składa się z języka polskiego i matematyki. Z polskiego opracówuje kandydat jeden z trzech danych do wyboru tematów, z matematyki zaś jeden temat z algebry, drugi z geometrii. Ci, którzy zamierzają studiować przedmioty humanistyczne, mogą składać egzamin pisemny nie z matematyki, lecz z historii lub języka obcego (nowożytnego lub starożytnego). Egzamin ustny obejmuje a) język polski z historią literatury, b) historię Polski z geografią z uwzględnieniem najważniejszych okresów dziejów powszechnych, c) matematykę. Zależnie zaś od studiów obranych przez kandydata, egzamin ustny obejmie jeszcze jeden z następujących przedmiotów: fizykę, chemię, biologię z zoologią, język obcy nowożytny lub starożytny (który kandydat chce obrać jako przedmiot studiów).

Do egzaminu ustnego dopuści się kandydata, który otrzyma ocenę co najmniej dostateczną z wypracowania polskiego. Przy niedostatecznej ocenie z wypracowania z drugiego przedmiotu, kandydat może być dopuszczony do egzaminu ustnego, musi jednak składać egzamin ustny z tego przedmiotu.

Przegląd prasy

Kongres PPS.

Na marginesie obrad XXVI kongresu PPS „Głos Ludu" pisze:

Przemawiał na Kongresie tow. Stańczyk, świeżo przybyły z Londynu. Jego przemówienie zadało kategoryczny kłam reakcyjnym oszczerstwom, miotanym przez reakcję przeciwko odrodzonemu Państwu Polskiemu, przeciwko Polsce demokratycznej. Tow. Stańczyk mocno zaakcentował, że tylko my, że tylko obóz demokratyczny w Polsce cieszy się sympatią demokratycznych stronnictw świata, sympatią światowego ruchu robotniczego. Tow. Stańczyk wypowiedział się stanowczo za przyjaźnią i sojuszem ze Związkiem Radzieckim i za lojalną współpracą stronnictw w ramach koalicji rządowej.

Przemawiał na zjeździe i przedstawiciel naszej partii, sekretarz Komitetu Centralnego PPR, tow. Wiesław. Tow. Wiesław mocno i stanowczo podkreślił znaczenie, jakie posiada jedność robotnicza, ścisła współpraca pomiędzy PPS i PPR w ramach koalicji i stronnictw demokratycznych, współpraca nad realizacją demokratycznego programu Rządu Jedności Narodowej, dla przygotowania zwycięstwa ostatecznego zjednoczonej klasy robotniczej, dla przygotowania zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Równie pozytywnie ocenia atmosferę kongresu „Rzeczpospolita".

Od pierwszej chwili — pisze „Rzeczpospolita" — zapanował na Kongresie nastrój, którego dominatę stanowiło odświętne uczucie radości z dopiero co osiągniętego zjednoczenia demokracji, wyrażonego w powołaniu Rządu Jedności Narodowej. Toteż pierwszy dzień Kongresu stał się czymś więcej, niż początkiem obrad jednej partii politycznej. To nie było przypadkiem ani kurtuazją tylko, że na otwarciu obrad Kongresu zjawił się Prezydent Krajowej Rady Narodowej. To nie był tylko gest grzeczności i politycznego „savoir vivre'u", że przedstawiciele współrządzących partyj politycznych — PPR, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego wyrazili w imieniu swych stronnictw najlepsze życzenia dla Kongresu i stwierdzili najżywsze zainteresowanie całej demokracji polskiej dla przebiegu i wyników obrad. Bo jeśli PPS uczestniczy w międzypartyjnej koalicji stronnictw odpowiedzialnych za rządy w Polsce, jeśli za linię polityki polskiej PPS ponosi współodpowiedzialność, to przebieg i wyniki obrad Kongresu mają znaczenie zasadnicze nie tylko dla PPS, lecz dla wszystkich partnerów porozumienia, dla całej Polskiej demokracji.

Wiatr od morza

„Głos Wielkopolski" stwierdza, że społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę czym dla naszego narodu jest morze.

Zrozumieliśmy doskonale — pisze dziennik — nasze odwieczne dziejowe posłannictwo morskie, naszą morską rację stanu. Z państwa rolnego — dzięki bohaterstwu żołnierza polskiego i radzieckiego — stajemy się państwem przemysłowo-rolniczym. Po odzyskaniu silnie uprzemysłowionych terenów zwiększy się znacznie nasz potencjał gospodarczy, wzrośnie nasza wymiana z zagranicą. Będziemy eksportowali cały szereg surowców i artykułów przemysłowych, które przed tym importowaliśmy, znacznie zwiększy się eksport tych artykułów, których przed wojną mieliśmy pod dostatkiem, jak np. węgiel, żelazo, stal, cynk.

Dziś, gdy czujemy znów silny podmuch wiatru od szerokiego wybrzeża polskiego morza, nabieramy orzeźwiające jego tchnienie do schorzałych długoletnią katorgą hitlerowską — płuc. Nie męczy już i nie dusi nas „astma" niemieckiej propagandy i jej pirackiego imperializmu, które nie pozwalały organizmowi gospodarczemu Polski normalnie oddychać.

Dziennik oświadcza dalej, że w dobie obecnej nikt nie śmie zaprzeczyć, że w nowym układzie sił Bałtyk, Morze Czarne i Adriatyk związane są ze sobą silnymi węzłami politycznymi i gospodarczymi. Prawda ta jest nieodwracalna i niewzruszalna! Będziemy ją w sobie krzepić i rozwijać, przekazując w testamencie przyszłym pokoleniom. Na masztach okrętów wiatr od morza rozwiewa znów dumnie biało-czerwoną flagę, widomy znak naszej odwiecznej straży nad Bałtykiem!

Widok ten napełnia nas wiarą w przyszłą potęgę demokratycznej Polski.

K. Jesion

Produkty dla pracujących w przemyśle

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przydzieliło dla ludności pracującej w przemyśle Górnego Śląska: Zagłębia Dąbrowskiego oraz Warszawy około 500 ton grochu i fasoli, co niewątpliwie umożliwi dalszą poprawę sytuacji aprowizacyjnej w tamtejszych okręgach.

Odwiedziny w fabryce rowerów „Tornedo"

Koncert Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy

W związku z tygodniem robotnika, rozpoczętym obecnie w Bydgoszczy, orkiestra Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy pod kierownictwem ob. Władysława Stachowskiego, koncertuje dla robotników poszczególnych fabryk. W ubiegły poniedziałek wysłuchaliśmy koncertu wraz z pracownikami fabryki rowerów „Tornedo" przy ul. Dworcowej.

Robotnicy i pracownicy zgromadzeni w obszernej stołówce, słuchali koncertu podczas spożywania posiłku obiadowego. Byli oni mile zdumieni pojawieniem się orkiestry; roześmiane ich oczy mówiły o zadowoleniu i radości, jaką sprawiła im nie tylko muzyka, ale przede wszystkim świadomość, że społeczeństwo pamięta o robotniku, któremu należy się przy żmudnej pracy chwila rozrywki.

Kierownik zespołu orkiestry bawił zebranych udanymi figlami i żartami, zbierając za to zasłużone oklaski. Członkini zespołu, ob. Oleszak, wyrecytowała wierszyk Asnyka pt.: „Próżne żale", a młoda śpiewaczka wileńska, Ludmiła Lauri, odśpiewała kilka piosenek. W imieniu PPR przemówił do robotników ob. Zawor. Słowa jego spotkały się z uznaniem zebranych. W czasie tańca dyrekcja firmy „Tornedo" obdarowała swoich pracowników słodyczami i papierosami. Niestety, chwila rozrywki dobiegała końca; orkiestra musiała udać się do szpitali, koncertować rannym. Słuchacze z żalem żegnali gości, którzy umilili im przerwę obiadową — dziękując im za to, prosili o pamięć i częstsze odwiedzanie, po czym zadowoleni udali się do swych zajęć.

Po koncercie, udaliśmy się wraz z dyrektorem firmy ob. Piekarskim zwiedzić fabrykę.

Jak poinformował nas dyrektor, fabryka została uruchomiona 17 maja br., po uprzednich przygotowaniach do produkcji. Od dnia 1 ub. miesiąca rozpoczęto produkcję rowerów damskich i męskich. Ilość zmontowanych rowerów dochodzi do 20 dziennie. Jest to wysokość produkcji przedwojennej. Fabryka zaspakaja zapotrzebowania wojska, instytucji państwowych a obecnie już i osób prywatnych. Zatrudnia około 70 pracowników.

Wchodzimy do hali fabrykacji ram, wyposażonej w piece gazowe, po czym udajemy się do hali obrabiarek. Szerokie okna, jasna słoneczna hala. Maszyny w biegu — praca wre. Obok hala — montownia, zaopatrzona w taśmowe urządzenia do montowania rowerów. Każda z zatrudnionych tutaj dziewcząt wykonuje przy rowerze sprawnie i szybko należącą do niej pracę, po czym oddaje do następnej. Przy końcu taśmy rower jest wykończony. Podziwialiśmy sprawność pracowniczki przy regulowaniu szprych. Koło obracało się prawie bezustannie, a jednak zręczne palce nadążały przymocować szprychę.

W nieco mniejszej hali, gdzie odbywa się polerowanie części, czujemy zapach laku, pochodzący z przyległej lakierni. Po dokładnym oczyszczeniu, części są lakierowane. Po nałożeniu laku spodniego, wysuszeniu go, nakłada się lak wierzchni, umocowując go przez wpalanie, w temperaturze 190° C. W czasie wojny rowery były lakowane tylko na czarno, obecnie ozdabia się je przez kreślenie linii czerwonych i niebieskich. Nakłada się także markę.

W magazynie piętrzą się stosy części do montowania — nad nami koła wiszące u sufitu, z prawej strony ramy, z lewej inne części. „Materiału posiadamy chwilowo dosyć — objaśnia nas dyrektor — brak nam jedynie rąk do pracy". Fabryka może zatrudnić około 100 ludzi, a dysponuje jak wyżej zaznaczyliśmy 70-cioma. Z chwilą otrzymania dostatecznej ilości ogumienia, — opon i dętek — produkcja będzie wzmożona do 3.000 sztuk miesięcznie. Kierownictwo firmy składające się z sił technicznych i administracyjnych, przystąpi prawdopodobnie pod koniec miesiąca do hurtowej sprzedaży, przy czym większa część towaru oddana będzie do dyspozycji rynku prywatnego. Produkcja w firmie „Tornedo" odbywa się w porozumieniu z innymi fabrykami, które dostarczają części rowerowych, przez firmę nie wyrabianych. W najkrótszym czasie, dyrekcja fabryki założy oddział w Bydgoszczy, dzieląc w ten sposób pracę na dwie placówki.

S. G.

Akcja przedżniwna

Kwestią absorbującą tak władze jak społeczeństwo jest rozpoczynająca się w najbliższym czasie akcja żniwna. Muszą być do niej zmobilizowane wszystkie zbędne siły robocze. W akcji tej przede wszystkim będą użyci jeńcy wojenni i Niemcy skoszarowani w obozach. Ilość ich jest jednak w stosunku do zapotrzebowania nikła. Zbiory musimy więc przeprowadzić przeważnie własnymi siłami.

Kuratorium Szkolne wyznacza szkoły i gimnazja, mające stanąć w szeregu żniwiarzy, nie uwzględniając końca roku szkolnego. Młodzież uda się w zwartych obozach pod opieką nauczycieli na wieś. Na locum przewidziane są dwory i pałace rozparcelowanych majątków. Organizacje młodzieżowe przeprowadzają już rejestrację młodzieży zgłaszającej się ochotniczo. Poza tym na okres przejściowy do prac przy zbiorach zgłasza się również inteligencja pracująca. Przykład: Naukowcy Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego zgłosili się dobrowolnie na okres 14 dni. Miejscowe garnizony wojsk polskich już w wielu powiatach czynnie biorą udział w akcji. Cały element na terenie miast i powiatów, zdolny do pracy a uchylający się dotychczas od niej, zostanie przymusowo zaangażowany do akcji żniwnej.

Komunikacja Włocławek—Warszawa

Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga" utrzymujące komunikację na Wiśle uruchomiło regularną komunikację parostatkiem na trasie Włocławek—Warszawa.

Odwodnienie zatopionych terenów

GDAŃSK (Polpress). Urząd Melioracyjny przystąpił do odwadniania zalanych terenów na Żuławach. Przede wszystkim przeprowadza się naprawę uszkodzonych wałów, przy której zatrudniona jest ludność miejscowa. Następnie uruchomione będą pompy, co związane jest z dostarczeniem odpowiedniej energii elektrycznej.

Korespondencje własne

Ze Starogardu

Święto Morza w Starogardzie, rozpoczęło się dnia 28 ub. m. uroczystym capstrzykiem, który przeszedł ulicami miasta.

Dnia 29-go odbyło się wobec licznie zebranych obywateli, przy udziale przedstawicieli władz, urzędów, Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, uroczyste oddanie do użytku publicznego nowozbudowanego mostu na rzece Wierzycy, o godz. 15 zaś akademia w sali kina „Polonia", na program której złożyły się przemówienia, występy chóru śpiewu „Lutnia" i koncert instrumentalny.

Zabawy ludowe w parku miejskim, w salach kina „Polonia" i ZWM, zakończyły tę pierwszą po 6-ciu latach przerwy uroczystość Święta Morza w Starogardzie.

*

W ubiegłym tygodniu odbył się w Starogardzie uroczysty pogrzeb 11 obywateli, zamordowanych przez hitlerowskich siepaczy dnia 13 września 1939 r.

Ekshumacja zwłok odbyła się w lesie kokoszewskim w sobotę.

W niedzielę przewieziono trumny ze zwłokami do miasta i na cmentarz.

Pogrzeb 11-tu ofiar hitlerowskiego bandytyzmu stał się manifestacją narodową obywateli Starogardu, którzy oddali hołd 11-tu bohaterom — pierwszym ofiarom niemieckiego terroru.

Starogard był ośrodkiem masowego mordowania Polaków. Ilość zamordowanych i pogrzebanych w okolicznych lasach obliczono na kilka tysięcy.

Z Chojnic

„Święto Morza" rozpoczęto w Chojnicach uroczystym nabożeństwem w kościele Gimnazjalnym. Następnie odbyło się w sali ob. Urbana podniosła akademia z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa. Po występach chóru „Lutni" przemawiali ob. ob. starosta mjr. Rześniowiecki i prokurator Lityński, który omówił rolę morza w dawnej i obecnej, demokratycznej Polsce. Po dalszych śpiewach i deklamacjach zebrani złożyli ślubowanie, że dołożą wszelkich swych sił dla odbudowy i rozbudowy polskiej gospodarki morskiej.

* * *

Pierwsza po oswobodzeniu Miejska Rada Narodowa w Chojnicach odbyła w sobotę w sali ratuszowej swoje inauguracyjne posiedzenie. Obecni byli starosta powiatowy mjr. Rzeźniowiecki i Zarząd Miejski. Po wstępnym przemówieniu przewodniczącego Rady insp. szkolnego Karpusa, który przyrzekł pracować owocnie dla dobra miasta, zabrał głos starosta wskazując na doniosłą rolę Rady i życzył jej owocnej pracy dla naszej demokratycznej Ojczyzny.

Następnie radni złożyli ślubowanie, że zgodnie z sumieniem pracować będą rzetelnie dla dobra Narodu Polskiego, stać na straży jego praw i czynić wszystko dla umocnienia Niepodległości i pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej.

Po uchwałach dotyczących spraw Zarządu Miejskiego i samorządu jednogłośnie przyjęto rezolucję, domagającą się wydania sądom polskim głównego kata Pomorza, b. gauleitera Forstera.

W wolnych głosach na wniosek burmistrza powołano Komisję mieszkaniową.

Z Nakła

Nakło w bardzo szybkim tempie wróciło do normalnego życia. Aparat samorządowy funkcjonuje bez zarzutu. W dziedzinie spółdzielczości daje się zaobserwować wielki krok naprzód. Coraz więcej składów najrozmaitszej branży zostaje oddawanych do użyteczności publicznej. Placówki dotąd nieczynne są uruchamiane i przystępują do systematycznej produkcji. Jednym słowem na każdym odcinku wre praca.

Są osiągnięcia, ale są również i braki — za mało dba się o ład i porządek w mieście. Ulice co najmniej od kilku tygodni nie miały styczności z miotłą — wprawdzie od kilku dni panująca silna wichura pozmiatała śmiecie do rynsztoków i panuje względna czystość, lecz to łaskawy zbieg okoliczności, przytrafiający się bardzo rzadko i nie można nań liczyć. Nakazy władz samorządowych na tym punkcie są najwyraźniej lekceważone. Najwyższy czas, by sformować kolumnę zamiataczy ulic — która by miała za zadanie systematyczne i racjonalne utrzymanie porządku w mieście.

* * *

Dzień ósmego lipca będzie dniem uroczystości pogrzebowych. W tym dniu zostaną przeniesione w uroczystej procesji żałobnej z Paterka na miejscowy cmentarz grzebalny prochy 1200 ofiar niemieckiego terroru. Od dłuższego czasu trwają przygotowania Komitetu powołanego dla przeprowadzenia ekshumacji przy intensywnym współudziale miejscowego społeczeństwa. Obrzędy pogrzebowe zaszczyci swą obecnością wojewoda pomorski dr Pasemkiewicz oraz inni dostojnicy państwowi.

* * *

W parku przy kościele Św. Wawrzyńca stanie obelisk pamiątkowy — jako wieczysty dowód wdzięczności Narodu Polskiego dla Armii Czerwonej za oswobodzenie miasta. Wybudowany już został cokół z cegieł, na którym spocznie kamienny obelisk. Za kilka tygodni należy się spodziewać ukończenia prac i odsłonięcia pomnika.

* * *

Z inicjatywy miejscowego PPS-u ma stanąć Krzyż u wylotu szosy prowadzącej do Wyrzyska, na tym samym miejscu, gdzie przed 1939 roku stał podobny symbol męki pańskiej — zniszczony przez hitlerowskich zaborców.

Z Kruszwicy

Wysadzony przez cofające się oddziały niemieckie most na Gople został staraniem tutejszej cukrowni odbudowany i oddany do użytku. Obecnie odbywa się już normalny ruch kolejki wąskotorowej oraz dla pieszych.

* * *

W ubiegłą niedzielę rozegrano w Kruszwicy mecz piłki nożnej pomiędzy I. drużyną K. S. „Winiarnia", Kruszwica, a I. drużyną KPW Gniezno. Po bardzo interesującej grze zwyciężyła „Winiarnia" Kruszwica w stosunku 3:1 (1:0). Czysty zysk z meczu przeznacza się na odbudowę Poznania.

Z Koronowa

Dnia 17 czerwca br. mieszkańcy malowniczo położonego Koronowa byli świadkami uroczystego otwarcia miejscowej świetlicy międzyorganizacyjnej, na które złożyły się okolicznościowe referaty, inscenizacje, deklamacje, pieśni, wykonane przez świetlicowców.

Nowa placówka będzie pracować nad dokształceniem młodzieży i dorosłych oraz nad kształceniem charakterów w oswobodzonej demokratycznej Polsce.

Z Radziejowa Kujawskiego

Uroczystym nabożeństwem zapoczątkowano w dniu 17 czerwca Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, w ramach którego odbyło się szereg imprez. Podczas akademii w pierwszym dniu Tygodnia przemawiali prezes PCK oraz wicestarosta nieszawski. Dzień 22 czerwca poświęcony był pamięci Polaków, poległych w walce z wrogiem, zamordowanych i zmarłych na obczyźnie. Uroczystość żałobną rozpoczęto mszą św. z okolicznościowym kazaniem. Na program akademii żałobnej złożyło się przemówienie ks. Tynieckiego, deklamacje oraz śpiew solowy i chóru kościelnego. Wykonano pieśni Chopina i Moniuszki.

Przeprowadzona w dniu 24 czerwca zbiórka uliczna przyniosła ponad 3000 złotych dochodu. Tegoż wieczoru grono amatorów zabawiało licznie zebraną publiczność przedstawieniem pt. „Godzina śmiechu".

* * *

Polski Czerwony Krzyż w Radziejowie Kujawskim składa serdeczne podziękowanie za pomoc przy organizowaniu Tygodnia PCK oraz za współpracę i ofiary w gotówce: OO. Franciszkanom, zarządowi gminy Radziejów, milicji obywatelskiej, PPS, PPR, ob. ob. Kalinowskiemu i Lewandowskiemu oraz wszystkim bezimiennym za poparcie PCK.

Na wybrzeżu

Wybrzeże morskie jest nie tylko naszym oknem na świat, terenem kąpielisk i letnisk, ale równocześnie jedną z najstaranniej zagospodarowanych dzielnic kraju. Urokiem Pomorza jest wysoki stopień kultury rolnej, którym miłująca ręka gospodarza, ogrodnika, mieszczanina, zwiększa przyrodzone piękno ziemi. Ulice miast, miasteczek i wsi kąpią się w zieleni lipowych alei. Domy i wille, gospodarstwa rolne i miejskie kamienice otaczają ogródki i sady. Kwiaty, drzewka owocowe, krzewy ozdobne, stare piękne drzewa rosną na każdym kroku. Pola, chociaż z natury nie wszędzie tak bardzo urodzajne jak np. Żuławy, są znakomicie wyzyskane i starannie uprawione i mogą służyć za wzór kultury rolnej.

Oczywiście wojna odbiła się ujemnie i na Pomorzu. Ale nie rozważajmy ciągle zniszczeń i strat. Trzeba budować, nie biadać. W województwie Gdańskim dokonano już wiele. Reforma rolna została zakończona w bieżącym miesiącu. Pamiętajmy jednak, że to nie koniec. Teraz cała Polska zwrócona ku swemu wybrzeżu, chce i żąda, aby Pomorze pozostało nadal tym, czym było dotąd: kwietną i bogatą bramą, dobrze świadczącą o całym kraju. Musimy postawić tak wysoko kulturę rolną, odzyskanego polskiego Pomorza, aby przynosiła zaszczyt polskiej gospodarce.

Po zakończeniu reformy rolnej, troska nasza musi się zwrócić ku oświeceniu prawowitych właścicieli pomorskiej ziemi. Reforma rolna dała im grunty, oświata fachowa da im dobrobyt. Pomorze i Wybrzeże dzięki oświacie będą wzorem dla reszty kraju. Województwo Gdańskie chce przodować Polsce i pod tym względem.

Aby uczynić zadość tym potrzebom, Wydział Oświaty Rolniczej Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Gdańskiego przystąpił do stworzenia — poza niższymi szkołami rolniczymi — szeregu szkół fachowych typu licealnego. Są już w stadium organizacji licea: ogrodnicze, rolnicze, rybackie, leśne, gospodyń wiejskich oraz przemysłu rolnego i przetworów mlecznych, warzywno-owocowego i mięsno-rybnego wraz ze spółdzielczością wiejską.

Licea te powstaną w specjalnie wydzielonych ośrodkach rolnych 50—80 ha, stwarzających dogodne warunki do studiowania zagadnień wiedzy rolniczej. Tak np. liceum rybackie powstaje nad Zalewem Wiślanym, gdzie młodzież będzie mogła na miejscu poznawać i specjalizować się w rybactwie morskim, rzecznym i jeziornym, zapoznając się praktycznie z wędzeniem, konserwowaniem, przetwórstwem i handlem rybami oraz spółdzielczością rybacką, jak również budową łodzi i kutrów, wyrobem sieci, organizacją mniejszych i większych gospodarstw rybnych. W liceum rolniczym młodzież poza uprawą roślin i hodowlą zwierząt zapozna się z przemysłem rolnym, przetwórczością, handlem i spółdzielczością. Liceum ogrodnicze, sięgając po spuściznę pionierów kultury rolnej na Pomorzu od XII. wieku, Cystersów z Oliwy, zapewni Pomorzu przypływ nowych fachowych sił w dziedzinie uprawy warzyw, szkółek, drzewek owocowych, kwiatów, krzewów ozdobnych, przetworów warzywnych i owocowych.

Będą to licea koedukacyjne, internatowe, posiadające możliwą w tych czasach jak najszerszą pomoc państwa i społeczeństwa w zakresie utrzymania, wyposażenia i aprowizacji. Do liceów ma dostęp młodzież męska i żeńska, zasadniczo po ukończeniu 4-klasowego gimnazjum. W okresie przejściowym dla młodzieży nie posiadającej małej matury zorganizowane zostaną odpowiednie kursy przygotowawcze, które w ciągu kilku miesięcy letnich br. przygotują kandydatki i kandydatów z ukończoną szkołą zawodową lub 2—3 klasami gimnazjum do wstąpienia na jesieni do jednego z liceów. Dla absolwentów 7 klas szkoły powszechnej zorganizowany zostanie ponadto specjalny kurs, który do jesieni przyszłego roku szkolnego tj. w 1½ roku przygotuje młodzież do wstąpienia do liceum.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Oświaty Rolniczej Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Gdańskiego (Sopot, ul. Ks. Pomorskich 67).

*

Ponieważ odczuwa się brak sił fachowych na każdym polu pracy, Gdański Wojewódzki Urząd Ziemski organizuje w sierpniu kilkutygodniowy kurs wstępny dla kandydatów na nauczycieli gminnych szkół rolniczych. Kurs będzie zorganizowany w jednym z malowniczych miast na naszym wybrzeżu, ma zapewnionych wybitnych wykładowców oraz pomoc w mieszkaniu i wyżywieniu.

Kandydatami na nauczycieli szkół rolniczych gminnych mogą być nauczyciele szkół powszechnych, posiadający praktyczną znajomość wsi i zamiłowanie do pracy na tym terenie. Mogą to być również obsolwenci szkół rolniczych średnich i niższych lub działacze wiejscy z odpowiednim przygotowaniem początkowym. Po ukończeniu kursu przygotowawczego kandydaci na nauczycieli zostaną natychmiast mianowani. Otrzymują uposażenia takie same, jak w innych szkołach państwowych, będą mieli ponadto mieszkanie przy szkołach i możliwość utrzymania oraz dodatków w naturze. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Wydział Oświaty Rolniczej przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim Gdańskim, Sopot, ul. Ks. Pomorskich 67.

J. K.

Nowości wydawnicze

Otwarta przed trzema tygodniami Księgarnia Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“ w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej Nr 14 (tel. 19-27), posiada stale na składzie w większych ilościach następujące nowości wydawnicze: St. Litauer, — „Zmierzch Londynu“ (cena 15 zł), W. Wasilewska, — „Tęcza“ (cena 15 zł), Dr M. Kielczewska i Dr A. Grodek — „Odra-Nissa, najlepsza granica Polski“ (cena 20 zł), L. Pasternak — „Piosenki żołnierskie z nutami“ (cena 25 zł), Chłopska Reforma Rolna (cena 12 zł), (Zarembina, H. Ożogowska, Z. Batorowicz — „Czytamy“ (czytanka na kl. II szkoły powszechnej) — (cena 5 zł), M. Kalinin — „Siła Państwa Radzieckiego“ (cena 2 zł), J. Stalin — „O materialiźmie dialektycznym i historycznym“ (cena 4 zł).

Wszystkie wyżej wymienione książki na życzenie wysyła się drogą pocztową również klientom zamiejscowym. Należność można wysłać przekazem pocztowym (z dodaniem odpowiedniej kwoty na koszty przesyłki) i podaniem na odcinku przekazu tytułów żądanych książek oraz dokładnego adresu zamawiającego.

Poza wymienionymi książkami Księgarnia posiada zwiększający się z każdym dniem sortyment książek polskich z różnych dziedzin, mianowicie: powieści, poezje, opisy podróży, książki obrazkowe dla dzieci, opowiadania dla młodzieży, podręczniki szkolne, lekturę szkolną, arcydzieła polskich pisarzy, mapy, atlasy, dzieła przyrodnicze, geograficzne, wydawnictwa albumowe z dziedziny sztuki, malarstwa, rzeźby, architektury, zaczątek działu nut, szkoły na fortepian. Księgarnia prowadzi również działy książek nauk praktycznych, tj. medycyna, technika, rolnictwo, hodowla zwierząt, przemysł, rzemiosło, sztuka kulinarna, nauka języków obcych, słowniki, encyklopedie.

Oprócz książek w języku polskim Księgarnia ma na składzie wydawnictwa w językach obcych, mianowicie: angielskie, francuskie, rosyjskie, esperanckie, oraz niemieckie. Te ostatnie tylko ściśle naukowe.

Ze względu na odczuwany brak nowych książek, Księgarnia kupuje i sprzedaje również książki używane z wszystkich wyżej wymienionych dziedzin. Dążeniem Księgarni jest zadowolić tych, którzy zmuszeni są książkę używaną sprzedać i tych, którzy książki kupują.

Księgarnia Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“ czynna jest w godzinach — od 8—13 i od 15—18.

Kursy taneczno-rytmiczne

Znana ze swych występów w kraju i za granicą tancerką ob. Urszula Gryglewska otwiera w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 32, I piętro, kursy tańca i rytmiki dla dzieci i dorosłych. W zakres nauki wchodzić będą: tańce ludowe, tańce rytmiczno-plastyczne, balet, akrobatyka i step. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 12 do 14 ul. Jagiellońska 32, I p.

Kursy tańca ob. Grylewskiej przekształcone zostaną z biegiem czasu w szkołę baletową. Kursy te są pod opieką i kontrolą Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Florek, Inowrocław. Możecie śmiało napisać Marszałkowi swą prośbę. Adres: Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa.

Pociąg sanitarny wyruszył po rodaków do Niemiec

Na dworcu bydgoskim zebrało się w poniedziałek małe grono osób, by uczestniczyć w niecodziennej uroczystości: poświęcenia pociągu sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża. Pociąg ten ma za zadanie przewożenie z terenów niemieckich Polaków, b. więźniów obozów koncentracyjnych, którzy z powodu złego stanu zdrowia nie mogą o własnych siłach wrócić do kraju lub przyłączyć się do transportów.

Na uroczystości obecni byli: przedstawiciele PCK w osobach pełnomocnika na okręg pomorski mgr. Kaszewskiego, pełnomocnika na oddział bydgoski ob. Marii Szukszty, dr Kończycowej oraz zastępca DOW pułk. Szymański wraz z adiutantem, ksiądz Bach-Żelewski, referent wydziału kultury i sztuki, ob. Pietrowicz.

Na terenie warsztatów kolejowych dworca głównego, na bocznym torze stał pociąg sanitarny, przy którym zgromadzili się oprócz wymienionych także przedstawiciele Dyrekcji PKP. Pociąg sanitarny składa się z 9 wagonów. Jeden wagon osobowy stanowi ambulans, w połowie zajęty przez salę opatrunkową, w drugiej zaś części mieszczący tzw. izbę chorych na 8 łóżek. Ambulans wyposażony jest w potrzebne medykamenty i narzędzia chirurgiczne. Jeden wagon przeznaczony jest dla personelu sanitarnego w ilości 9-ciu osób. W siedmiu wagonach towarowych urządzono po 4 koje 5-cio-osobowe. Pełnomocnik okręgu pomorskiego mgr. Kaszewski oprowadzał zwiedzających po pociągu i udzielał wyjaśnień. Z szczególnym zainteresowaniem oglądał pociąg dr Chruścielewski, inspektor lekarski Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego.

Następnie ks. Bach-Żelewski dokonał aktu poświęcenia pociągu. W krótkich słowach przemawiali: ks. Bach-Żelewski, mgr. Kaszewski, płk. Szymański, wicedyrektor Dyrekcji Gdańskiej PKP inż. Juszczacki oraz w imieniu prezydenta miasta, ob. Pietrowicz. Mówcy dali wyraz zadowoleniu, że nastąpiła chwila, kiedy wyrusza na zachód pociąg sanitarny po naszych stęsknionych rodaków, by nieść im pomoc i przywieźć ich do kraju. W słowach podziękowania pod adresem Dyrekcji PKP mgr. Kaszewski podkreślił ofiarną pracę kolejarzy, którzy urządzili całe wnętrze wagonów pociągu sanitarnego.

Cieszymy się, że Bydgoszczy przypadnie w udziale powitanie pierwszego zorganizowanego transportu chorych z niemieckich obozów koncentracyjnych.

Mamy również nadzieję, że do następnej podróży uzupełni się pewne dotkliwe braki, które zauważyliśmy. Brak mianowicie kocy, prześcieradeł i bielizny nocnej dla chorych, którzy chronią się pod skrzydła opiekuńcze PCK.

S. J.

W sprawie kart pocztowych

Dyrekcja Okręgu Pomorskiego Poczt i Telegrafów nadesłała nam pismo treści następującej:

Powołując się na notatkę, w której podniesiono używanie kart pocztowych nakładu poniemieckiego, komunikuje uprzejmie co następuje:

Nakład kart pocztowych — jak zresztą nakład każdego formularza płatnego (np. przekaz pocztowy) jest scentralizowany w Pocztowych Zakładach Graficznych w Łodzi. Trudności różnorakiej natury powodują, że nakłady kart pocztowych nie mogły dotąd pokrywać bieżącego zapotrzebowania.

Pragnąc publiczności ułatwić korzystanie z usług poczty, Dyrekcja O. P. i T. zezwoliła przejściowo na używanie kart poniemieckich, jakich wiele pozostało w poszczególnych urzędach po okupancie. — Zarządzono, by w podobnych wypadkach urzędy skreślały nadruki niemieckie na kartkach i naklejały na nich znaczki polskie. Jak się okazało w toku przeprowadzonych dochodzeń mógł zajść wypadek, że dany pracownik wydał oddzielnie kartę i znaczek, by klient sam nalepił znaczek w miejscu nadruku znaczka niemieckiego. Za tego rodzaju uproszczenie sobie manipulacji winien pracownik być pociągnięty do odpowiedzialności służbowej w notatce jednak nie podano dnia, w którym zaszedł omawiany wypadek.

W każdym większym urzędzie jest szereg miejsc pracy przeznaczonych do obsługi publiczności, poza tym w ciągu dnia mogą zachodzić zmiany obsad. Z tych powodów z zarzutów podniesionych bądź w formie ogólnej, bądź bez naprowadzenia koniecznych danych trudno ustalić bezspornie osobę winnego pracownika. Pociąganie zaś do odpowiedzialności wyłącznie organów nadzorczych nie zawsze znajdzie należyte uzasadnienie.

Poczta, jako najżywotniejsza arteria życia zbiorowego, winna być stale pod kontrolą publiczności. Każdy rzeczowy głos krytyki podniesiony nie dla taniego efektu, ale celem usunięcia niewłaściwości, lub usprawnienia danego działu służby, musi być ceniony i w każdym szczególe respektowany. — Koniecznym jest jednak by ten głos krytyki uwzględniał zawsze konieczne momenty jak np. w omawianym wypadku dzień i godzinę. — Nie dlatego, by koniecznie znaleźć winnego, na którego należałoby przerzucić całą winę, bo wina przy większym ruchu — może polegać tylko na niedopatrzeniu, roztargnieniu itp., ale dla umożliwienia szybkiej interwencji i usunięcia zła u jego źródła. — Pozwolę sobie podnieść powyższe uwagi, w formie uprzejmej prośby pod adresem publiczności i w imię Jej interesów oraz w imię dobra służby i pracownika pocztowego.

Konferencja w sprawie płac

Dnia 2 bm. odbyła się w Wydziale Przemysłowym Województwa Pomorskiego konferencja dyrektorów Zjednoczeń Przemysłowych, kierowników wydziałów przemysłowych i przedstawicieli Związków Zawodowych.

Konferencja miała na celu wprowadzenie w życie nowych płac i nowego systemu premiowania robotników i pracowników przemysłu. Dla ustalania norm płacy w przedsiębiorstwach budowlanych, jako podstawy jednolitej płacy w tej branży, powołano komisję, złożoną z przedstawicieli Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego, Zjednoczeń Przemysłowych, Budowlanych i Zrzeszenia Przesiębiorstw Budowlanych. W bieżącym okresie postanowiono wprowadzić czasowo premie dla tych wszystkich zakładów, które na podstawie sprawozdań produkcyjnych wykażą się zwiększoną wydajnością pracy w stosunku do poprzedniego okręsu.

Podziękowanie

Słuchacze kursu spółdzielczego Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej po bytności w Teatrze Polskim w Bydgoszczy na sztuce: „Walący się dom" serdecznie dziękują Dyrekcji Teatru za aktualny dobór sztuki, a artystom za ich piękną i naturalną grę.

Wzór do naśladowania

Starosta powiatu inowrocławskiego ob. Kulski, prezydent miasta Inowrocławia ob. Adamowicz i przewodniczący komisji przesiedleńczej inspektor osadnictwa PUR ob. Pruszkowski wydali odezwę do obywateli miasta i powiatu Inowrocław, wzywającej do wyjazdu do miasta Wałcz, nad którym powiat inowrocławski obejmuje patronat.

Jest to przykład godny naśladowania i byłoby wskazane, gdyby każde miasto pomorskie objęło patronat nad miastem ziem zachodnich.

KRONIKA

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** miasta Bydgoszczy komunikuje, że na niezrealizowane z czerwca odcinki „C" karty mlecznej oraz I kat. prac. odcinek 16, jak również II kat. prac. odcinek 12 — można otrzymać towar w punkcie rozdzielczym nabiału przy ulicy Gdańskiej 99 (Grobelna).

— **Wojewódzki Oddział Pomorski** Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych w Bydgoszczy zawiadamia, że Drukarnia dla Handlu i Przemysłu przy ul. Warmińskiego nr 14 przyjmuje znowu zlecenia od Instytucji państwowych i przemysłowych.

— **Zarząd Stronnictwa Demokratycznego** zawiadamia swych członków i sympatyków, iż dnia 5 bm. o godz. 17.30 w lokalu własnym przy ul. Dworcowej 6 odbędzie się odczyt prof. Andersa pt.: „Jakie problemy społeczno-polityczne wysuwa powojenna chwila dziejowa". Uprasza się o punktualne przybycie.

— **Zarząd Polskiego Związku Zachodniego** Obwód miasto i powiat Bydgoszcz zawiadamia, że w środę dnia 4 lipca br. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie w lokalu TUR przy ul. Grodzkiej (Rybi Rynek).

— **Kubacka Aniela** (Bydgoszcz, ul. Gdańska 67/7) prosi o podanie adresu obywatela, którzy wrócił w połowie czerwca rb. z Niemiec i u ob. Budysza na ul. Poznańskiej pytał o Władysława Kubackiego, więźnia ze Skierniewic.

Kolejowy Klub Sportowy „Brda" przy Związku Zawodowym Kolejarzy zawiadamia, że treningi odbywać się będą w każdą środę i piątek o godzinie 18-tej na boisku własnym.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

1. **Apteka „Pod Koroną"**, Dworcowa nr 48,
2. **Apteka „Przy Bielawach"**, Gdańska nr 91.

Teatr

Dyrekcja teatru, chcąc umożliwić szerokim warstwom społeczeństwa uczęszczanie do teatru, daje dzisiaj w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej 68 komedię muzyczną w 5 aktach ze śpiewami Piotra Caron de Beaumarchais pt. „Wesele Figara“ po cenach o 50% zniżonych. Początek punktualnie o godz. 19-tej. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 15,30 do 19.

Co grają w kinach?

„Polonia" — „Patrol w pustyni", nadprogram: „Pan z milionami" i Tygodnik polski nr 13.

„Orzeł" — „Majdanek", nadprogram: „W Prusach Wschodnich" i Tygodnik polski nr 9/10.

„Pomorzanin" — „O 6-tej wieczorem po wojnie".

„Wolność" — „Sekretarz Rejkomu".

„Bałtyk" — „Sekretarz Rejkomu".

Początek seansów o godzinie 5 i 7, w niedziele i święta o godzinie 3. 5 i 7.

Adres Redakcji i Administracji:
Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12—12.30

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Telefon centrali 15-81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"